Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 193 | **Kraków, Piątek dnia 17 Lipca 1903** | **Rok XI.**

Wotum nieufności dla rządu.

Nie wszyscy członkowie Koła polskiego zapatrują się tak różowo na rząd i działalność naszej delegacji, jak ekscelencje wchodzące w skład prezydjum.

Dnia 14 lipca stawał przed swoimi wyborcami w Tarnopolu p. Garapich, poseł z kurji wielkich posiadłości i w dłuższej mowie przedstawił obecną sytuację. Mowa ta była cokolwiek bałamutna i bardzo dyplomatyczna, przebija się z niej jednak wyraźnie silne niezadowolenie z polityki rządowej.

„Koło polskie, — mówił między innymi p. Garapich, — biorąc udział w załatwieniu parlamentarnem licznych ustaw i przedłożeń ugodowych, działało w interesie państwa i w interesie kraju, (niemniej też trzymało się w tej mierze tradycji Koła od lat 40) — który tylko wtedy zupełnie zawarowanym być może, gdy parlament należycie i prawidłowo funkcjonuje. W stosunku do rządu nie obyło się bez frykcyj, które jakkolwiek dotąd nie doprowadziły do otwartego zerwania, jednak niewątpliwie zaufanie Koła do rządu p. Koerbera zachwiać musiały. Do pierwszej dało powód rozbicie departamentu galicyjskiego w min. spraw wewnętrznych, dalej wniesienie bez wiadomości Koła, projektu ustawy prasowej, która niezastosowana do stosunków naszego kraju, poważne zawiera niebezpieczeństwo, dalej wstawienia do projektu budżetu na rok 1903 pozycji na gimnazjum ruskie w Stanisławowie, nie czekając odnośnej uchwały Sejmu, co jest niezgodnem z ustawami.

Nie mile dotknęła Koło odpowiedź Koerbera na interpelację p. Breitera w sprawie zamierzonej nominacji hr. Potockiego namiestnikiem Galicji. Zatrzymanie przez dra Korbera w jednym ręku przez długie miesiące obok teki spraw wewnętrznych także teki sprawiedliwości, jest konstytucyjną anomalją, która rychło usuniętą być powinna. Także ma Koło słuszną podstawę do niezadowolenia z postawy rządu według postulatów ekonomicznych kraju. Co do postulatów Koła pod względem decentralizacji dostaw, upaństwowienia kolei Północnej i t. d., nie otrzymaliśmy dotąd stanowczej a nie dwuznacznej oopowiedzi, a zwlekanie załatwienia ich słuszne niezadowolenie wywołać może. Nie przeszkadzając przyszłym uchwałom Koła, wyrażam przekonanie, że rząd dra Koerbera w przeszłości tylko w takim wypadku na dobry stosunek z Kołem polskiem liczyć może, jeżeli usunie przyczyny do frakcyj, a wobec postulatów krajowych jasne a przychylne zajmie stanowisko“.

Wszystko to jest powiedziane bardzo delikatnie, ale wyliczone przez p. Garapicha fakta wystarczyłyby każdemu innemu stronnictwu do przyjścia w najostrzejszą opozycję; Koło polskie, jak wiadomo, „ratowało“ do ostatniej chwili nietyle państwo ile dra Koerbera. Ładną dostało zapłatę!

W dyskusji nad sprawozdaniem p. Garapicha zabrał głos p. Vivien, który już nie krępował się wcale względami kołowej polityki.

Zdaniem mowcy rządy p. Koerbera są bardzo szkodliwe dla naszego kraju. I tak dr Koerber daje łatwy posłuch ruskim żywiołom wywrotowym, wrogo względem nas usposobionym, a nad przedstawieniami naszej reprezentacji krajowej przechodzi rozmyślnie do porządku dziennego. Dla przykładu omawia sprawę wstawienia w budżecie kwoty na założenie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, przyczem Koerber pominął opinię sejmu i wyraźne stanowisko, jakie Koło polskie w tej sprawie zajęło. Czyż to lojalne — zapytuje p. Vivien de Chateaubrun — czy to uczciwe, czy to nie jest jawnem rzuceniem rękawicy Kołu polskiemu? Wolimy raczej z otwartymi wrogami paktować, niż z rządem, który nam pozornie swą rzekomą życzliwość okazuje, a w istocie rzeczy działa na naszą szkodę.

W ministerstwach referują nasze sprawy Niemcy-centraliści, wrogo dla naszego kraju usposobieni. Rządy p. Koerbera są ultra-biurokratyczne; jest rzeczą stwierdzoną, że pod sterem tego ministra autonomię ma się za nic, że Koerber i jego podwładni o nią zupełnie się nie troszczą.

A niezwoływanie przez całe lata sejmu krajowego, czyż nie jest ostatecznem lekceważeniem naszego kraju przez rząd wiedeński? — Od lat szeregu zwołuje się nas (posłów sejmowych) na 2 do 3 dni po świętach Bożego Narodzenia, abyśmy się naradzali pod najżywotniejszemi sprawami kraju. Czyż mamy dalej znosić to upokorzenie i milczeć?

Mowca wykazuje następnie w wymownych słowach nieżyczliwość dra Koerbera dla rozwoju spraw ekonomicznych Galicji. — Oto np. jeden z najważniejszych postulatów kraju: ustawa o włościach rentowych nie dostała się do sankcji monarszej, temu winien szef rządu obecnego. — Rządowy system podatkowy prowadzi wprost do ruiny naszego ubogiego kraju. Śruba podatkowa uniemożliwia wprost rozwój budzącego się do życia przemysłu krajowego i w zarodku go zabija. Rzecz niepojęta, jak ten rząd, który ma jakieś widoki przed sobą, odważa się wzmacniać ciężary, a równocześnie osłabiać siłę podatkową kraju, podkopywać wprost jego byt materjalny! Tego chyba nie można nazwać rozsądną polityką ekonomiczną.

W bardzo dosadnych słowach krytykował mowca sprawę regulacji rzek. Gdyby rząd był przed kilku jeszcze laty usłuchał przedstawień Koła, nie ponosiłby dziś nasz ubogi kraj strat miljonowych. Akcja ta zalega w 4 ministerstwach i tam się ją traktuje po biurokracku, odwlekając załatwienie „ad calendas graecas“. Woda zalewa nasz kraj, naród znosi nędzę, a piękne projekty pleśnieją na biurkach urzędniczych. Organizacja władz krajowych dotąd nie przeprowadzona. Pieniądze na plany z Wydziału kraj. wzięte bez udzielenia mu odpowiedniego wpływu. Komisja przy namiestnictwie dotąd niezwołana. Rząd w swej powolności nie wypłacił dotąd subwencji, uchwalonej przez parlament w roku zeszłym na roboty zapomogowe.

Rząd Koerbera dopuścił się pokrzywdzenia kraju w rozdziale subwencyj głównie na cele rolnicze, na hodowlę bydła i t. d.

Wobec tak jaskrawo objawiającej się nieżyczliwości rządu było wskazanem, starać się o jego zmianę. Utworzenie większości przez połączenie się choćby chwilowe z stronnictwami niezadowolonemi z istniejącego ministerstwa, było wskazanem, by ten rząd obalić. Nie zawarta ugoda z Węgrami dawała ku temu sposobność a odpowiednia koalicja mogła spowodować zmianę na lepsze. Tymczasem chodzą pogłoski, że jest zamierzoną koalicja, ale utworzenie jej ma być powierzonem właśnie Koerberowi, którego należało zwalczać. Krąży też pogłoska, że u dra Koerbera była deputacja złożona z pp. Bernreitera, Ludwiksdorfa i jednej osobistości z łona Koła polskiego z propozycją, by stanął na czele takiej koalicji. Nie wiadomo tylko, czy Koło o tej akcji było poinformowane i czy dało upoważnienie w tym kierunku. To jednak znanem jest, że od października do stycznia nie było w Kole polskiem dyskusji politycznej.

Ostre przemówienie p. Viwiena przyjęto hucznemi oklaskami.

W końcu zgromadzeni na wiecu wyborcy uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zgromadzenie wyborców wielkiej własności okręgu tarnopolskiego wyraża przekonanie, że dotychczasowa uległość Koła polskiego wobec rządu dra Koerbera była dla kraju niekorzystną, że przeto należy zająć w przyszłości stanowisko bardziej stanowcze, a gdyby obecny rząd, czego niestety obawiać się musimy, dotychczasową politykę biurokratyczno-centralistyczną dalej uprawiać zamierzał, dążyć w połączeniu ze stronnictwami, zapatrywań jego nie podzielającymi — do jego obalenia i do uniemożliwienia przyszłemu rządowi prowadzenia nadal polityki, jaką uprawia rząd dra Koerbera.

„Wzywa się przeto naszego posła, by w Kole polskiem wpływał w tym kierunku, aby rząd czuł się zniewolonym do zastosowania się do potrzeb naszego kraju, by zmienił z gruntu stosunek do naszej reprezentacji i kraju. Gdyby zaś zabiegi Koła polskiego w tej mierze miały nadal pozostać bezowocnymi, by domagał się zajęcia przez Koło polskie względem rządu centralnego stanowiska opozycji, o ile można legalnej, a w każdym razie w formie jak najostrzejszej“.

Ciekawi jesteśmy, jak przyjmą powyższą uchwałę ekscelencje kołowe z prezesem na czele. Wszakże to nie nasza „bałamutna prasa“ — ani „przewrotowe żywioły“, ale najkonserwatywniejsza szlachta uchwaliła takie wyraźne wotum nieufności, zwrócono nietylko przeciwko rządowi, ale także przeciwko dotychczasowej polityce Koło.. Zwracamy zaś uwagę, że rezolucja wzywa do opozycji „o ile możności“ legalnej — a gdyby tej możności nie było?..

Nie dają pardonu!

Barabasz i towarzysze. — Żądania madziarskie. — Armia madziarska. — Czy my mamy na nią płacić? — Dlaczego Węgrzy się spieszą? — Po wakacjach.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Obstrukcja, która ponownie wybuchła w parlamencie węgierskim, dotyczy bezpośrednio interesów politycznych i materjalnych królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Barabasz i 57 jego adherentów określili jasno, wyraźnie, dokładnie swe żądania: chcą rękojmi niezbitych, że z początkiem roku przyszłego pułki, rekrutowane na terytorjum krajów korony św. Stefana otrzymają:

1. Komendę madziarską i język służbowy madziarski;

2. Chorągwie o barwach węgierskich;

3. Zamiast orła dwugłowego herb Węgier jako emblemat.

Innemi słowy, żądanie opozycji ma za cel utworzenie osobnej armji węgierskiej regularnej na razie bez podziału wyraźnego armji wspólnej na armję austrjacką i na armię węgierską. Tego podziału wyraźnego opozycja nie żąda z dwóch powodów, raz dlatego, by nie zrażać do reszty zwolenników jedności armji, powtóre, by uchronić skarb węgierski od większych ciężarów wojskowych.

Zajmijmy się nasamprzód tym drugim punktem. Wiadomo, że królestwa i kraje, reprezentowane w Radzie państwa płacą na wspólne wydatki kwotę daleko większą, niż stosunkowo płacić powinny.

Skutkiem tego z podatków obywateli austrjackich jest utrzymywaną pewna ilość pułków, rekrutowanych na terytorjum węgierskiem. Nie można takiego rozdziału kwoty uważać za sprawiedliwy, broniono go przecież w sferach decydujących argumentem, iż armja jest wspólna.

Z chwilą więc, gdy opozycja węgierska zdoła przeprowadzić swe żądania czyli faktycznie podzielić armję wspólną na dwie części, narodowo i państwowo odrębne, musi się też zmienić podział liczbowy kwoty, płaconej na wspólne wydatki przez Królestwa i kraje, reprezentowane w Radzie państwa. Nikt, ale to nikt na świecie nie będzie miał prawa wymagać od nas, byśmy mieli i nadal płacić kwotę dotychczasową. Śmiesznem byłoby wprost, aby obywatele austrjaccy z własnej kieszeni utrzymywali szereg pułków węgierskich. Na takie wydatki jesteśmy za ubodzy.

Owe miljony przydadzą się na regulację rzek galicyjskich...

Z stanowiska politycznego nie mamy w zasadzie nic przeciwko temu, by Madziarzy rozszerzyli swe prawa narodowe w zakresie armji. W praktyce bowiem, i to niedługo, zerwanie sojuszu, jaki łączył dotychczas Madziarów z centralistami wiedeńskimi, wyjdzie na korzyść narodowości na Węgrzech. Madziarzy — bez pomocy centralistów z Wiednia różnej maści — są zbyt słabi, by mogli na czas dłuższy uprawiać system gnębienia Słowaków, Rumunów, Serbów...

Zerwanie tedy więzów z Wiedniem wyjdzie ostatecznie nietylko na korzyść żywiołów madziarskich, ale wszystkich narodowości węgierskich.

Czy opozycja dopnie celu? Jeżeli odpowiedzi na to pytanie będziemy szukali w historji, to spostrzeżemy, że opozycja od 1867 r. nieustannie zbliżała się do wytkniętego celu to jest do stworzenia unji personalnej między Węgrami i kompleksem królestw oraz krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Tym razem przecież opozycja przypuszcza szturm o koncesje tak wielkie i tak zasadnicze, że nie łatwem jest wszelkie prorokowanie.

Barabas i towarzysze zdają sobie z tego sprawę. To też postawili hr. Khuenowi ultimatum w słowach tak namiętnych i kategorycznych, wystąpili w Parlamencie z mowami tak rewolucyjnemi, użyli argumentów tak niezwykłych, że owo posiedzenie środowe przypomina posiedzenia Parlamentu węgierskiego z miesięcy przedrewolucyjnych 1848 r., kiedy już lada tydzień Ludwik Kossuth miał powołać naród pod broń.

Mowa środowa Barabasa, mowa, w której zawołał, że Madziarzy muszą uzyskać własną armję, dopóki żyje król, przejęty duchem konstytucyjnym, posiada doniosłe znaczenie historyczne.

Pokazuje bowiem, czego Madziarzy się boją, jak sobie wyobrażają przyszłość, dlaczego z taką zaciętością i z takim pośpiechem dążą do utworzenia oddzielnej armji narodowej. Kto podejmuje walkę parlamentarną, kierowany takiemi pobudkami i pod wpływem podobnych obaw, ten stanowczo nie ustąpi, nie może ustąpić i musi prowadzić obstrukcję z całą uporczywością, aż do chwili, gdy zwycięży albo... poniesie klęskę.

Zobaczymy, jaki będzie rezultat. W każdym razie Izba poselska austrjacka, zebrawszy się w jesieni na dalszy ciąg sesji, zastanie stosunek do Węgier w gruncie rzeczy niesłychanie zmienionym. Wobec tego obrady i nad ugodą celnohandlową z Węgrami i nad ustawą wojskową będą się musiały toczyć na podstawie przesłanek wręcz odmiennych, aniżeli przed wakacjami parlamentarnemi.

Przed wakacjami dr Koerber tłomaczył posłom, iż przyjęcie ugody węgierskiej — dla Galicji niekorzystnej — jest koniecznością państwową. Na jesieni pokaże się, że spełnienie życzeń i nawoływań dra Koerbera, spełnienie przedwczesne, byłoby wobec wystąpienia Barabasza wielkim błędem.

Z pruskiego zaboru.

Napisał L. Rzeszowski z Jaworzna.

I. Korzystając z wakacji wybrałem się pieszo na Śląsk pruski, by zapoznać się bliżej ze stosunkami szkolnymi tamże i tem wszystkiem co nas jako Polaków obchodzić może.

Przeszedłszy Przemszę spostrzega się zaraz ogromną różnicę. Mimo całej nienawiści do Prusaków przyznać trzeba, iż porządek u nich nadzwyczajny i że pod tym względem byłoby i u nas polepszenie bardzo pożądanem.

Drogi wyborne obsadzone drzewami, chodniki boczne i drzewa ubezpieczone płazami od najeżdżania — na wozie musi znajdować się tabliczka z nazwiskiem właściciela, jego numerem domu i nazwą gminy oraz latarką na nocną jazdę.

Wsi piękniejsze niż nasze miasteczka, domy murowane, wielu z nich jedno i dwupiętrowych nie potrzebowałyby się wstydzić nawet Kraków. Od Mysłowic do Bytomia jadąc koleją elektryczną, prawie nieprzerwanie jedzie się jakby ulicą wielkiego miasta. Kamienica jedna przy drugiej, sklepy, kościoły i fabryki dają wsiom pozór miast. Czystość i porządek uderzają nas mile. Hotele krakowskie mogłyby wziąć wzór z miast pruskich, jak należy utrzymywać porządek w podworcach i ustępach, a ojcowie miasta powinni na dłuższy pobyt przybyć aby nauczyć się, iż urząd radcy miejskiego to nie synekura dla zaszczytu lub własnej korzyści, ale że go spełniać trzeba dla dobra miasta i obywateli.

Przedewszystkiem jednak radziłbym ck. dyrekcji policji wycieczkę naukową, aby się nauczyła wybierać do służby policyjnej ludzi posiadających więcej wykształcenia, ogłady i znajomości służby.

Lud wiejski prawie wyłącznie, miejski przeważnie polski. W parafji mysłowickiej liczącej kilkanaście tysięcy dusz, jest mało co więcej nad 1.000 Niemców. Mimo tego lud polski niema praw, bo prawa istnieją dla jego ucisku tylko. Dziś „Nie ma już sędziów w Berlinie", którymi się chełpił Fryderyk przegrawszy proces, bo sędziowie pruscy nie kierują się względem Polaków sprawiedliwością, ale plemienną nienawiścią i naziskiem z góry. Dziwić się należy, że ten biedny lud śląski potrafi się wobec doznanych krzywd utrzymać w granicach cierpliwości, nasz nie potrafiłby tego.

Poczucie narodowe w ostatnich latach silnie się rozbudziło. Zawdzięczać to należy nietylko dziennikarstwu polskiemu, ale w wielkiej a nawet w najznaczniejszej części germańskiemu uciskowi, który wytworzył opór w obronie własnej i przyczynił się nietylko do uświadomienia ludu, ale co najważniejsza do wytworzenia inteligentnej średniej klasy. Miałem sposobność rozmawiania o tem z wracającym ze Lwowa Ślązakiem i Poznańczykami. Unosili się oni nad naszą serdecznością, gościnnością i wolnością, ale ostrej a słusznej krytyce poddali nasz nieporządek, niegospodarność i brak zamiłowania do rzetelnej, produktywnej pracy, której u nas wstydzi się każdy, liznąwszy nieco nauki. Biedacy lub wykolejeni próżniacy nie mogący kończyć studjów zamiast jąć się handlu lub rzemiosła, wolą się puścić na pokątną pisarkę, lub pełnić funkcje licho płatnych djetarjuszów, byle tylko żyć lekko, grać rolę urzędnika. Lepiej sytuowany kupiec lub rzemieślnik posyła synów do szkół, aby z nich mieć urzędników, profesorów i t. p., wszyscy postępują tak, jak gdyby stan kupiecki i rzemieślniczy był niegodnym poszanowania.

W Prusiech zagrodzono Polakom drogę do urzędów prawie zupełnie, prócz kapłaństwa, medycyny, adwokatury i zawodów technicznych, inne studja nie dają widoków żadnej karjery. Ponieważ jednak i te cztery zawody tylko bogatszym stoją otworem z powodu wielkich kosztów, przeto musiała się reszta poświęcić rzemiosłom i kupiectwu, co tylko wyszło na korzyść całej narodowości naszej. W Poznaniu, jak mi mówiono, przed laty 30 można było kupców polskich policzyć na palcach, dziś pod tym względem Polacy prześcignęli Niemców, a dobrobyt polski zawdzięcza swój wzrost niemieckiemu uciskowi.

Zapatrywaniom tym nie mogłem odmówić słuszności, wszak u nas rzemieślnik fachowo wykształcony białym krukiem, kupiectwo polskie upada, brak nam polskiego silnego mieszczaństwa w Galicji, boć przecie Goldblumów, Dathnerów, Mendelbaumów i „tutti quanti" za polskich mieszczan uważać nie można.

Do jakiego stopnia niesprawiedliwości posuwa się rząd pruski względem Polaków dowodem polskie Towarzystwa i szkoły.

Istnieją gniazda sokolskie, n. p. ale tak ograniczone i uciśnione, że ani zgromadzeń ani zlotów urządzać, ani sali na ćwiczenia i zgromadzenia wynająć nie mogą, gdyż rząd grozi właścicielom restauracji lub hotelów odjęciem konsensu, Niemcy zaś bojkotem. Wybory lub narady odbywają się zazwyczaj w tuż nad granicą leżącem Jaworznie, choć i tutaj policja pruska stara się w przebraniu z narażeniem własnej

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

27 (Ciąg dalszy).

— Iziu nie zdradź się przed nim, że wiesz... — wtrącił konsul.

— Zostaw to „grand pere" memu taktowi... Trzeba mi zaufać...

Kiedy Iza wyszła, pani Hortensja rzekła:

— Ach jakaby z niej była ordynatowa!

— A jeżeli, mimo wszystko zostanie Gutgeldową, i to jeszcze... — nadmienił z nieudaną rozpaczą konsul.

— Mieciu, ty tak nie mów, ty mi nie zakrwawiaj serca.

— Co ona z tym starym kryminalistą będzie gadała? Jabym mu, żeby nie te listy, kości połamał...

— Mieciu, nie unoś się...

— Ja i tak znajdę na niego sposób... Waldstein von Wallenstein musi pokonać Gutgeldów... Musi ich zmiażdżyć...

Tu rozłoszczony konsul zrzucił z etażerki porcelanową figurkę cesarzowej Eugenii, co pani Hortensja surowo skarciła i popychając małżonka ku drzwiom, powiedziała.

— Mieciu, zapominasz się... idź zaraz włożyć mundur...

IX.

— Więc pani stanowczo nie chce Żorża?

— Ależ nie, po stokroć nie.

— To dziwne, taka partja. Wprawdzie księżniczka ma tytuł, ale dziś tytuł bez posagu...

— Nie traćmy słów napróżno. Powiedziałeś pan dziadkowi, że i sam nie pragniesz tego związku.

— No tak, ale ja kocham mego syna, przyrzekłem zadośćuczynić jego fantazji...

— Lecz gdy ja wyraźną dam odprawę...

— To on gotów jakieś szaleństwo zrobić... Ja go znam...

— Jednak musi sobie wyperswadować...

— A ja będę musiał zgubić pani dziadka.

— Dziwny z pana, panie Gutgeld, człowiek W gruncie rzeczy wolałbyś nie mieć mnie za synowę.

— Ależ księżniczko...

— Nie zaprzeczaj pan, wszak w tym punkcie zgadzamy się zupełnie... Skoro więc tak, po co ów nacisk wywierany na dziadka, ten straszny terroryzm?...

— Bo ja kocham mego syna, bo ja wbrew własnym chęciom jestem zniewolony dopomódz mu.

— Tragiczne powikłanie...

— Masz pani słuszność, to jest bardzo tragiczne. Przecież i pani nie chciałabyś zgubić swoich dziadków... A los starego Waldsteina wyłącznie w pani rękach spoczywa...

Iza poczęła pojmować istotne położenie rzeczy. Dużo, bardzo dużo, gotowa była uczynić dla odwrócenia katastrofy od rodziców swej matki, których, niedawno poznawszy, nie tyle kochała, ile się nad nimi litowała; ale na samą myśl poświęcenia własnej osoby, cała jej istota się oburzyła.

— Więc jakże będzie? — przerwał milczenie Gutgeld.

— Dziś jeszcze opuszczę Warszawę, a gdy wam zejdę z oczu, może pan oszczędzisz dziadka i synowi wyperswadujesz...

— On gotów w łeb sobie palnąć, ja zaś nie mam najmniejszego powodu robić sobie ceremonji z Waldsteinem, który był zawsze moim wrogiem i szkodził mi na każdym kroku... I pani musiałaś nieraz słyszeć, jak mnie kryminalistą nazywał... Teraz ja go wsadzę do kryminału...

Iza zwróciła się ku wyjściu, nic już nie mówiąc.

— Gdybyś jednak księżniczka zgodziła się na pewną propozycję... — rzekł Gutgeld zastępując drogę.

— Słucham...

— Pani wiesz, że kupić nie kupić, potargować można...

— Nie rozumiem...

— To przecież zupełnie jasne. Niech pani Żorżowi, kiedy się oświadczy, nie powie ani tak, ani nie... Niech mu pani zrobi trochę nadziei...

— Nie potrafię kłamać.

— Ech, takie tam kłamstwo...

— Cóż dalej?

— Zyskamy na czasie... Może jemu do głowy przyjdzie inna fantazja, a może pani się namyśli?

Iza się wzdrygnęła...

— Ale pan dziadkowi szkodzić nie będziesz?

— Dopóki księżniczka będzie domniemaną narzeczoną mego syna, Waldstein spać może spokojnie.

— Przystaję, lecz stawiam również swój warunek...

— Proszę księżniczki.

— Niech mnie pański syn uwolni od ustnych oświadczyn.. Nie ręczę czy potrafiłabym do końca odegrać komedję...

— Więc woli pani listownie?

— Ja nic nie wolę... nie chcę... to ohydne... wstrętne...

Kobiecość wzięła górę. Iza wybuchnęła spazmatycznym płaczem. Przestraszony Gutgeld wybiegł z pokoju, śląc lokaja po krople trzeźwiące do apteki.

Ale Iza natychmiast zapanowała nad sobą. Powróciwszy, Gutgeld zastał ją już uspokojoną.

— Skończmy odrazu... Stosując się do pańskich życzeń, jestem gotowa skreślić list odpowiedni, lecz pod pańskim adresem.

— Jakto pod moim?

(Ciąg dalszy nastąpi)

skóry wcisnąć, aby węszyć i oskarżać uczestników. Członkom Sokoła pracodawcy wypowiadają pracę, a gdyby kilku odważyło się wejść do restauracyj niemieckich i rozmawiać po polsku, naraziłoby się n. p. w Katowicach na znieważenie przez Niemców, chociaż w mieście tem przeważa element polski. Podobnie ma się rzecz z innemi towarzystwami i przedsiębiorstwami polskiemi. Nie wypada mi wymieniać osób i miejscowości, by nie narazić nikogo na kłopoty.

Czego przedewszystkiem życzyćby sobie należało w interesie sprawy polskiej, oto, by redakcje „Górnoślązaka" i „Katolika" zgodnie wspólnie działały. Żadnej z nich nie można odmówić zasług około podniesienia ducha narodowego, działalność obydwóch cenimy wysoko, ale ich niezgody pochwalać żadną miarą nie można. Sprawa jest wspólną, wróg jest wspólny a więc i wspólną powinna być praca w obronie praw narodowych. Bez najmniejszej chęci uchybienia którejkolwiek stronie powiem, że niezgoda nie tkwi w zasadniczej różnicy zapatrywań, ale w osobistej niechęci, w swojem własnem „ja".

Jest to grzechem naszym narodowym, że raczej poświęcimy pracę, majątek, wolność a nawet i życie w ofierze dla ojczyzny, ale niepodobna ustąpić dla dobra ogółu choćby cośkolwiek ze swej nieomylności. Łatwiej nam to uczynić względem obcego, choćby nawet wroga, ale wobec rodaka jestto ofiara przechodząca siły nasze. W tem to tkwi główny, a może i jedyny powód waśni dwóch najwybitniejszych i najzasłużeńszych na polu narodowem redakcyj. Niezgoda to jest bardzo szkodliwą a stać się może w przyszłości jeszcze szkodliwszą.

Boleśnie dotknęło mię szyderstwo złośliwe robotników polskich, skierowane do kilku robotników wychodzących z piwiarni: „Patrzajcie, to b..... to dzieci Korfantego".

Pan Napieralski myli się bardzo, utrzymując sojusz z centrum niemieckim. Niemcy choćby katolicy najżarliwsi, nigdy nam przyjaciółmi prawdziwymi nie będą, nigdy nam nie dopomogą. Wyzyskają nasze przywiązanie do wiary i łatwowierności w sprawach publicznych na swą korzyść a wynagrodzą nas w zamian lekceważeniem i obłudą, bo niemieckiego gada nikt nie ugłaszcze". Hasłem obu redakcyj oby się stało wezwanie wieszcza naszego Adama:

„Hej ramię do ramienia wspólnymi łańcuchy".

Echa powodzi.

(*Korespondencje „Głosu Narodu.*)

Z krainy nędzy i niedoli.

Przez dwa dni, patrząc na rozmiar klęski i powodzi i biorąc pośrednio udział w akcji ratunkowej, pragnę podzielić się z Szanowną Redakcją wiadomościami, celem zainteresowania szerszego ogółu i zachęcenia go do niesienia pomocy dotkniętym nieszczęściem.

* * *

Niedziela. — Godzina popołudniowa. — Pogoda sprzyjała prześliczna, gdy parostatek „Kraków", kierowany wytrawną ręką kapitana p. Kubisza, wypłynął na pełną wodę, wioząc żywność dla powodzian i pionierów, biorących udział w akcji ratunkowej.

Załogę stanowił pełen doświadczenia i życzliwości kapitan, kilku dzielnych marynarzy, delegat Rady powiatowej p. Kawalec, oraz jako voluntarjusz, piszący powyższe słowa. Majestatycznie po przestworzu wód posuwał się statek, a wystające z pośród wód topole nadwiślańskie, zatopione ogrody i domki, stanowiły dziwnie barwny a zarazem pełen grozy widok. Wkrótce opuściliśmy Kraków, a wjechali w prawdziwy ocean. I oto teraz w królewskiej szacie wystąpiła królowa wód, Wisła.

O ile jednak widok mógł bawić oko i napełniać duszę wrażeniami, o tyle naga rzeczywistość wzbudzała litość, boleść i zarazem poczucie bezradności wobec rozhukanego żywiołu wody. Grzegórzki, Piaski, Dąbie w większej części w wodzie, koło Beszczu niedokończony wał w dwu przerwach zatapia okoliczne wioski jak Łęg, Kopań, część Mogiły, Zawedzie, koło Kujaw zaś woda przekracza koronę wałów i topi Kujawy, Branice, Holendry, Hatupki i Wolę rusiecką, Przylasek wel Kępę rusiecką, Przylasek wycięski, Wyciąże, Las kościelnicki, Kościelniki, Wolicę i Rogowę i liczne wioski, leżące poza kordonem, tworząc olbrzymi ocean wody.

Prawa strona Wisły trzyma się jeszcze dobrze, jakkolwiek napływ wody i słabe wały przejmują trwogą. Jakoż na drugi dzień woda przerywała dwukrotnie wały koło Brzegów, Grabia, a dalej koło Koźlicy i Woli Zabierzowskiej, zalewając całą okolicę od Podgórza aż ku Niepołomicom, a dalej aż do Ujścia Solnego, tworząc istne jezioro. Widok okropny, targający wprost nerwy.

Zdala i zbliska słychać zrozpaczone wołania o pomoc i posiłek.

Statek zatrzymuje się więc kilkakrotnie rozwożąc chleb biedakom lub też rozdzielając ją tym. którzy na lichych tratwach, zbitych z paru desek zdołali dobić się do statku.

Niestety, szczupłe zapasy, to też szczupła pomoc. „To na dziś, od paru dni nic nie mieliśmy w ustach, a co na jutro?", słychać narzekania i jęki biedaków.

Nareszcie dopłynął statek do stacji Rogowa naprzeciw Niepołomic. Na pokład wstąpił nadinżynier Józef Dutkowski, oraz porucznik Kuhne, dowódca 2 kompanji 9 batajonu pionierów, którzy od trzech dni upadając wprost na siłach z narażeniem własnego zdrowia, niezmordowanie, prawie bez posiłku, pracowali ratując życie i mienie powodzian.

Energicznie zabrano się do rozdzielania chleba i niebawem 6 łodzi pod wodzą radnych gmin i żandarmerji, rozjechało się na różne strony wiozące od domu do domu chleb dla głodnych.

Porucznik zaś zabrawszy skromny zapas konserw niebawem pospieszył na prawy brzeg Wisły, gdzie silny pęd wody uniósł go na pontonie z taką gwałtownością, że omal sam wraz z pionierami nie padł ofiarą.

W porę jednak przybył i zdołał uratować nie jedno życie i mienie przy pomocy miejscowych ludzi, który trwożliwi i zgnębieni pracowali bez ustanku, już to ratując dobytek jużto nadsypując wał, by stawić opór wodzie.

Sceny ratunku były wprost okropne, tu chory starzec, a obok niego zrozpaczona żona, tam cała rodzina wzywa śmierci w falach wody, bo przed oczyma widzi śmierć głodową, ówdzie wydobyto już tylko trupa trzechletniego dziecka, bo niemiał go kto uratować, gdyż ojca powołano na ćwiczenie wojskowe, tam znowu siwy jak patryarcha stary żyd, modli się z biblii, wznosząc wzrok ku niebu. Wszyscy czują się znużeni, posępni jakby oniemieli z bólu i nędzy.

Zapada wieczór, statek po długiem szukaniu odnalazł porucznika Kuhna, którego wraz z żołnierzami zabrał na pokład. Żołnierze, jak szczury wodue, boso, z ziębnięci także godny podziwu dla ich poświęcenia przedstawiali widok.

Oświetlony statek majestatycznie wśród pogodnej nocy płynie do portu.

Dokoła grobowa cisza, a tylko jasny księżyc zdaje się urągać nędzy ludzkiej. Północ się zbliża. Ruch ustał.

Godzina 5 rano, świstawka budzi do nowej pracy.

Zaczyna się życie dla drugich. Przybywa pomoc z Przemyśla, 1 łódź i 3 pontony. Statek wraca z powrotem, by zawieść wieść hiobową i prosić o dalszą pomoc dla nieszczęśliwych, którym zagraża widmo głodu i nędzy.

Wesołe słonko oświeca przestworza wód — niestety chaty, które były bezpieczne wczoraj, dziś po strzechy kąpią się w wodzie, a ludność gdzieś znikła z brzegów...

Słonko wstało wesołe i jasne, czemuż jednak lud smutny i bierny, kiedyż jeszcze zaświeci lepsza dola?!...

* * *

Na dotkniętych powodzią w powiecie wielickim odbędzie się w sobotę 18 b. m. staraniem miejscowego komitetu obywatelskiego przedstawienie w sali teatralnej miejskiej ze współudziałem p. Stefena Tnrskiego art. sceny Poznańskiej. Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

* * *

Z Milówki piszą nam:

W tutejszej okolicy Soła grasowała w dniach 10-go i 11 b. m. w niebywały sposób. — Stan wody wynosił 3 metry 35 cm., ponad normalny więc o 1 metr 75 cm.

Rwące fale Soły porobiły zniszczenia tak okropne, że najstarsi nie pamiętają tak dotkliwych klęsk. Kilka domów rozebrano, inne opróżniono z obawy zawalenia się — i zabrania. Drogi zniszczone — tor kolejowy podmyty na przestrzeni kilkunastu metrów, wskutek czego komunikacja przerwaną była przez blisko 2 dni. Komunikacja drogowa dotychczas przerwana.

Podczas powodzi odznaczyła się straż pożarna miejscowa pod kierunkiem jej naczelnika p. Zyzaka — niezmordowaną pracą koło ratunku mienia i życia ludzkiego.

Strażak Franciszek Skowron, tutejszy posłaniec sądowy — wyrwał wezbranym nurtom kołyskę z dzieckiem, którą wśród gapiących się chłopów w silnych rękach niósł wysoko ponad wodą, narażając własne życie, a drobne swe dzieci i żonę łatwo na sieroctwo. Zasłużył sobie rzetelnie na nagrodę.

Most w Milówce nadpsuty, tak, że przejeżdżać przez niego nie można. Robót jeszcze nie rozpoczęto (!) Mieszkańcy nie chcą oczom własnym wierzyć, aby mury przy tym moście były z tak lichego materjału wybudowane — a najmniej chcą wierzyć w to, aby budowa mostu tego kosztowała aż 10.000 koron, albowiem wewnątrz murów napchano kamieni drobnych i błota, a na zewnątrz położono kamienie bynajmniej nie ciosowe — tylko zwykłe odłamy drobne piaskowca!!!

Ofiarą wylewów padło w promieniu 2 mil aż troje ludzi: kobieta starsza, dziewczyna 16-letnia i chłopak 13 letni.

Wobec tych klęsk i ofiar — najpilniej daje się odczuwać regulacja Soły, która co chwila zmienia sobie koryta — niszcząc miejscami olbrzymie przestrzenie, i która przy ewentualnej powtórnej powodzi hulać sobie będzie po Milówce i sąsiednim Ciszu, nie troszcząc się o to gdzie nową Milówkę odbudują — i czy kto wynagrodzi ludziom niepowetowane straty. Niestety! powódź minęła, łzy potrwają dłużej, a regulacja jeszcze dłużej — może najdłużej.

Z Watykanu.

Spory lekarzy.

W monachijskiej „Allgemeine Ztg." — dzienniku bardzo poważnym — znajdujemy bardzo ciekawe informacje z Rzymu o usposobieniach, panujących w tamtejszych sferach lekarskich i rozgoryczeniu, których przedmiotem są zarówno Lapponi, jak Mazzoni.

„Żelazna odporność natury Ojca św. była znana od dawna wszystkim, ale takiej siły nikt nie przypuszczał. Że z przesilenia dzisiejszego nie wydobędzie się dostojny pacjent, tego są pewni wszyscy; wszakże padnie on ofiarą wyczerpania sił, nie zaś kombinacji zapalenia płuc i opłucnej, które go powaliły na łoże.

Zdaje się jednak, że wybór lekarzy nie był tym razem szczęśliwy. Rozgoryczenie całego Rzymu katolickiego przeciw Lapponiemu i Mazzoniemu jest olbrzymie, chociaż nie wychyla się otwarcie na powierzchnię. Nikt nie wątpi, że pierwotna djagnoza, orzekająca „starcze stwardnienie płuc", była błędna. Istotą choroby jest, obok starczego osłabienia, skombinowane zapalenie płuc i opłucnej, i dlatego chory uczuł taką ulgę, kiedy wydobyto mu 800 gramów materji, która naciskiem swoim na płuca utrudniała oddychanie.

Gwido Bacceli zaprzeczył wprawdzie, przez uczucie koleżeństwa, jakoby wpłynął na opinję Mazzoniego o stanie Ojca św., wszakże powszechnie wierzą w to, że istotnie Bacceli pierwszy zwrócił uwagę lekarzy na konieczność wypompowania z klatki piersiowej chorego nagromadzonej tam materji. Wówczas obadwaj lekarze wykonali pospiesznie zaleconą im przez Baccelego operację i przedłużyli przez to faktycznie dogasające już życie Ojca św.

Równy brak decyzji okazali obadwaj lekarze, kiedy w dn. 8 b. m. zalecono im przyzwać do pomocy trzecią powagę, aby uwolnić Ojca św. od ciężkiego cierpienia nerek i pęcherza.

A cóż dopiero biuletyny! Te uważają tu powszechnie za największą „zbrodnię" obu lekarzy. One to wywołały nieopisane zdenerwowanie, jakie panuje w sferach zarówno watykańskich, jak dyplomatycznych i dziennikarskich. Żaden biuletyn nie wiąże się logicznie z drugim, żaden nie trafia w rdzeń rzeczy. To też z największego optymizmu popada wciąż ogół w najczarniejszy pesymizm i na odwrót. Można zrozpaczyć wobec tego ciągłego kołysania się w ostateczności; w Watykanie poczyniło ono już zabójcze spustoszenia nerwowe wśród ludzi — przecież nienajmłodszych! Wobec tego zauważono, że Mazzoni jest tylko chirurgiem, a w medycynie wewnętrznej nie dowiódł nigdy przedtem wyróżniających się przymiotów. Zjednał on sobie zaufanie Ojca św. szczęśliwą operacją narośli w marcu 1899 r. Lapponi zaś uchodzi za zdolność bardzo średnią; ponieważ niema praktyki ogólnej, utracił też kontakt z postępem wiedzy zarówno teoretycznym, jak praktycznym. Natomiast przemawia za nim wyborna znajomość organizmu Ojca św. Naprawdę też tylko tego organizmu zasługą jest tak długie utrzymanie się Ojca św. przy życiu."

W chwili wielkiego pogorszenia zdrowia Ojca św. w ostatnich dniach, chorego w końcu poraz pierwszy zdenerwowało leczenie.

Podczas konsultacji południowej był zniecierpliwiony i niechętny, chciał spać, jakby potrzebował wypoczynku po ciężkiej pracy. Podczas zastrzykiwania, powtarzającego się perjodycznie, rzekł szorstko:

— Mam rok 94-ty, dajcie mi pokój z temi waszemi nowemi systemami!

Potrzeba było dużej wymowy lekarzy, aby się uspokoił.

Protest Sokołów czeskich przeciwko kłamstwom „Diła“.

Jak wiadomo, podczas niedawnego zlotu sokolstwa we Lwowie, reprezentanci Sokoła czeskiego, którzy na zjazd przybyli: dr Pippich, Scheiler i Diestl, złożyli wizytę Sokołom rusińskim w ich lokalu. O przebiegu tych odwiedzin „Diło“ podało pełne kłamstw sprawozdanie, z którego wynikało, że Czesi wyparli się polskiej przyjaźni i pocieszali Rusinów utrzymując, że na zjazd przybyli jedynie w charakterze gimnastyków. Było to już na pierwszy rzut oka bezsensowne kłamstwo, a zapał nienawiści dla nas uniósł pp. publicystów rusińskich tak daleko, że nie zastanowili się nawet nad tem, że przecież Czesi, którzy ich odwiedzali żyją i nie pozwolą nazwisk swych nadużywać. Jakoż niedługo udawało się „Diłu“ kłamstwami wojować. Oburzeni Sokoli czescy nadesłali na ręce wydziału Związku sokolstwa polskiego następujący telegram:

Oburzeni jesteśmy tendencyjnem przekręcaniem i nadużyciem naszego braterskiego postępowania ze strony „Diła“. Autentyczny protokół całego zajścia wysyłamy. Dr Pippich, Scheiler, Diestl m. p.

„Ze względu na należny takt towarzyski — czytamy w tym protokóle — i obyczaj gościnności, nie mieszaliśmy się ani słowem do rozmaitych trudnych kwestyj sporu polsko-ruskiego. Jakkolwiek „Sokół“ ruski niczem nie dał nam poznać, że na obecność naszą we Lwowie zwrócił uwagę, uważaliśmy za słuszne i nakazane obyczajem sokolim, skoro „Sokół“ ruski jest częścią drużyny wszechsokolej, a przeto nie powinien być ignorowanym, udać się także bez wszelkiej okazałości do jego sali ćwiczebnej.

Nie zastawszy ani jednego członka tego Towarzystwa w lokalu jego, wpisaliśmy w wyłożonej tamże księdze serdeczne pozdrowienie bratnie dla Towarzystwa, a prócz tego, otrzymawszy przed wyjazdem do Lwowa odezwy od śpiewackiego oddziału „Sokoła“ ruskiego, że tenże zamierza w sierpniu urządzić w krajach czeskich szereg koncertów z produkcją pieśni ukraińskich, dopisaliśmy w księdze uwagę, że co do tych koncertów, damy pisemną wiadomość o tem, co będzie można uczynić dla poparcia powziętego zamiaru. — W odwiedzinach tych uczestniczyli dr Pippich, d. Prager i d. dr Pexa. Przy tem nie mówiono z nikim z członków „Sokoła“ ruskiego ani słowa. Tem uznaliśmy cały akt takiej przyzwoitości bratniej za załatwiony z naszej strony“.

Nazajutrz Sokoli czescy otrzymali zaproszenie ze strony Rusinów do hotelu Zorża. Co się tyczy przebiegu rozmowy podczas tych odwiedzin, to protest w jak najkategoryczniejszy sposób usuwa wszelkie wątpliwości.

„Nikt z nas nie powiedział — piszą Czesi — jakobyśmy przyjęli zaproszenie sokolstwa polskiego, jedynie jako zastęp gimnastyków. Byłoby przecież czemś bezmyślnem mówić coś takiego, gdy nasze posłannictwo sokole ma tylko w jednej części cechę gimnastyczną, a w głównej istocie swej ma cechę narodową, słowiańską i braterską“.

Charakter polityczny usiłowali nadać rozmowie sami Rusini, tłomacząc Czechom dlaczego cofnęli się od wzięcia udziału w zlocie. „Ale my — oświadczają w dalszym ciągu Czesi — wysłuchawszy ich żalów nie mieszaliśmy się wcale w sprawy polsko-ruskie. Jedynie to, co prawda, oświadczyliśmy, że lud ruski może nam ufać z całą pewnością i że nie pragniemy jego niechęci. Mówiliśmy przytem z największą oględnością i powściągliwością wobec obydwu stron. Potem rozeszliśmy się i nie upoważniliśmy nikogo, aby cokolwiek z tej naszej poufnej rozmowy „w imieniu sokolstwa czeskiego“ podał do wiadomości publicznej. Innej rozmowy wogóle nie mieliśmy a jeżeli dr Tisa, prezes związku morawsko-śląskiego, powiedział co innego w sali „Sokoła“ ruskiego, nie miał do tego upoważnienia sokolstwa czeskiego i mógł mówić tylko za siebie“.

Komentarze wszelkie do tego oświadczenia Sokołów czeskich są zbyteczne. Dla pewnej kategorji „patrjotów“ rusińskich jest to kompromitacja ostateczna i dawno zasłużona.

ZE ŚWIATA

Co mówi kamerdyner króla Aleksandra. — Skandal w Paryżu. — Kinematograf w nauce.

Co mówi kamerdyner króla Aleksandra. Jak wiadomo, nikt nie jest bohaterem dla swego służącego; nie był nim też król serbski. Jeden z dziennikarzy niemieckich wpadł na pomysł wypytywania pokojowca i ulubieńca Aleksandra I, Benjamina del Fabbro, który, służył poprzednio u pułkownika Konstantynowicza, teścia księcia czarnogórskiego Mirka i wraz z nim przybył w roku 1895 do Belgradu. Wkrótce potem wstąpił na służbę do Aleksandra I, który go bardzo polubił i nie mógł się obyć bez jego usług. Fabbro nie był świadkiem katastrofy, gdyż owej krwawej nocy uciekł z konaku i schronił się w ambasadzie włoskiej. Wedle jego opowiadań, król był bezradny, słabowity, musiano go ubierać i rozbierać, jak dziecko, bał się ciemnego pokoju, bał się broni siecznej, równie jak palnej i nigdy nie miał przy sobie rewolweru. Gdy podczas uroczystości dawano salwy armatnie, chował się w najdalszy kąt pałacu. Królowa opanowała go zupełnie; żyli zgodnie, patrzał jej tylko w oczy, a jeśli kiedy poważył się w czemkolwiek stawić jej opór, wychodziła z pokoju ostentacyjnie. Biegł za nią natychmiast i przepraszał. W domu było za dużo kobiet: oprócz trzech sióstr Dragi, jej ciotka Nikoliczowa, Herod baba. Król był przez nie zafukany. Niema najmniejszej prawdy w pogłosce, iż umizgał się do najmłodszej siostry żony — wszystkie były brzydsze od niej i mniej inteligentne. Królowa rano, przed ubraniem się, wyglądała na swoje lata, ale gdy się przystroiła, niktby jej nie dał więcej nad lat trzydzieści. Ta kobieta despotyczna była zupełnie pod wpływem swego brata Nikodema. Robił z nią, co chciał, a króla tyranizował jeszcze bardziej, niż ona. Upijał się często i Aleksandra do picia nakłaniał, ale ten miał bardzo słabą głowę i po paru kieliszkach tracił przytomność. O 11-tej wieczorem, udając się na spoczynek, królowa rzekła do Nikodema wesoło: „Dobranoc waszej książęcej mości“. Nie domyślała się, że za parę godzin ta gwałtowna chęć obdarzenia brata tytułem, kosztować będzie życie i ją i jego.

* * *

Skandal w Paryżu. W towarzystwie paryskiem wykryto niesłychanie skandaliczną sprawę. Niejaki baron Jakób d'Adelsward, mający lat 23, urządzał u siebie w mieszkaniu wraz z hr. Albertem Warrenem niesłychane orgie, na które ściągał uczniów z lyceum Carnota, do którego uczęszczają przeważnie chłopcy z rodzin zamożniejszych. Głównym organizatorem orgji był hr. Warren, który zbiegł, jak się zdaje, do Ameryki. W skandaliczną sprawę zamieszanych jest bardzo wiele osób z arystokratycznego towarzystwa paryskiego, mężczyzn i kobiet, którzy mają być aresztowani. D'Adelsward jest bardzo bogatym rojalistą; należał on do grona młodych ludzi, którzy napadli na Loubeta na placu wyścigowym w Auteuil. Został on już zaaresztowany. Policja, podczas rewizji w mieszkaniu barona, znalazła cały zbiór fotografji, zdejmowanych, podczas orgji, przy świetle magnezjowem, a fotografie te dopomogły do wykrycia uczestników skandalicznych biesiad.

* * *

Kinematograf w nauce. Już dawno przyp[illegible]no, że kinematograf poza zabawą, może dać poważne usługi nauce. Obecne najnowsze doświadczenia ulepszonego kinematografu, przekonywują, że przewidywania te były słuszne.

Uczony angielski Mr. Charles Urban przedstawił niedawno jednemu z dziennikarzy niemieckich wyniki, które dała mu kombinacja mikroskopu i bioskopu. Żywy obraz pokazał z zupełną jasnością krążenie krwi w tkankach żaby. Trzeba bardzo silnego powiększenia, aby proces ten został dostępny dla obserwacyj. Z początku mikroskop powiększa mały obraz 800 razy. Jest on wtedy mniej więcej wielkości marki pocztowej. Ale jeżeli ten maleńki obraz wstawimy w latarnię i odbicie rzucimy na obraz tej wielkości, jaki bywa zwykle używany w Palace Theatre w Londynie, to powiększenie to wzrośnie do 38.000.000 razy.

Fotografje zdejmowane są z szybkością 16 na sekundę. Tak samo jak proces krążenia krwi można będzie w kinematografach Urbana oglądać inne procesy biologiczne. Podobno udało się uczonemu angielskiemu odtworzyć „drapieżne przyzwyczajenia“ bakcylów w swoim przyrządzie. Dotychczas z powodu przeźroczystości organizmów tych drobnoustrojów, musiano je zabarwiać, aby je dojrzeć. Ta operacja powodowała śmierć bakcylów. Otóż — tak głosi sensacyjna notatka angielskiego dziennika — Urban przez bardzo silną koncentrację światła i różne tajemnicze kombinacje optyczne, znalazł sposób odfotografowania ich żywcem, t. j. bez zabarwiania.

Z tego widać, że niewątpliwie Urban powynajdywał pewne sposoby ulepszające kinematograf. Z tego powodu zapewne w nauce przyrząd ten więcej będzie zużytkowywany, niż to ma miejsce dotychczas. Urban wynalazł fotograficzny przyrząd automatyczny, który w żądanych odstępach czasu daje systematyczne zdjęcia. W ten sposób można odtworzyć w kinematografie n. p. tygodniowy wzrost rośliny przez zdjęcia robione co minutę. Fotografje następnie z kinematograficzną szybkością zostaną zużytkowane do odtworzenia obrazu, który w ciągu minuty przedstawi ów tygodniowy wzrost rośliny.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Aleksego wyznawcy i Marceliny panny; w sobotę Szymona z Lipnicy i Kamilla z Lelis wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 51, zachód przypada o godz. 7 minut 39, długość dnia godzin 15 minut 48.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Głupota czy niegodziwość. Są ludzie których nawet groza ogólnego nieszczęścia nie zdoła powstrzymać od niedorzecznych dowcipów, czy niegodziwej złośliwości. — Obecnie otrzymujemy zewsząd opisy klęsk wyrządzonych przez powódź, których sprawdzić ani skontrolować oczywiście nie możemy. Między innymi nadesłano nam barwnie skreślony opis śmierci trojga ludzi w nurtach Dunajca. Dziś znowu otrzymaliśmy od ojca rzekomo utopionej panny Bosakówny list z zapewnieniem, że cały rzekomy „straszny dramat“, jest zmyśleniem, gdyż jego córka żadnej wycieczki w okolice zalane nie robiła. — Przykro nam bardzo, żeśmy się dali w błąd wprowadzić przez niesumiennego człowieka, i chętnie dopomożemy p. Bosakowi do wyszukania kłamcy i oddania go w ręce sprawiedliwości.

W Nrze 157 „Głosu Narodu“ z dnia 15 lipca na str. 4 w korespondencji p. t. „Straszny dramat“ wyczytałem karygodny żarcik, który mnie jako ojca Ireny Bosakówny dotknął do żywego. Cała bowiem korespondencja od góry do dołu jest zmyślonem kłamstwem — które może kogoś z rodziny, krewnych lub przyjaciół zabić lub narazić na chorobę. Wielu przyjaciół i sąsiadów przybyło tego samego dnia tj. 15 do mnie z wyrazami współczucia a zobaczywszy córkę Irenę zdrową i żywą, oburzało się na tego rodzaju niesmaczne żarty.

Prosząc uprzejmie o sprostowanie rzeczonego artykułu, nadmieniam, że córka moja Irena z wymienionymi w korespondencji panami wcale wycieczki do Szczurowej nie robiła, ani dnia 13 ani w ogóle nigdy.

Proszę również o podanie nazwiska autora zmyślonego artykułu, abym go mógł pociągnąć do odpowiedzialności za żart, który w tak poważnej jak obecna chwili, może nieobliczalne za sobą pociągnąć skutki.

Ze względu, że autor podał niezawodnie sfingowane nazwisko, raczy Szanowna Redakcja nadesłać oryginał listu.

Kreślę się pełen szacunku i poważania

Fr. Ksawery Bosak, kier. szkoły.

Mokrzyska przy Słotwinie 15 lipca 1903.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Zapowiedziane dnia 12/VII b. r. otwarcie ogólnego ruchu na przestrzeni Żywiec Zwardoń, nastąpiło z powodu silnych deszczów włącznie z otwarciem ruchu pociągów towarowych dopiero dnia 14/VII b. r.

Dom Towarzystwa tatrzańskiego. Z Zakopanego otrzymujemy następujące zawiadomienie:

„W sobotę dnia 18 b. m. odbędzie się otwarcie nowowybudowanego domu Towarzystwa tatrzańskiego. O godzinie 9-tej cicha msza św. w kościele parafjalnym, po której nastąpi poświęcenie.

„Ognisko“ polskie akad. stowarzyszenie we Wiedniu, uprasza abiturjentów szkół średnich, przybywających na studja akademickie do Wiednia o nadsyłanie korespondencyj w sprawie informacyj na ręce kol. Wiktora Domańskiego w Rohyni p. Gwoździec.

KRAKOW 17 lipca.

Pan Namiestnik w pałacu pod Baranami udzielił wczoraj w południe posłuchania następującym osobom i delegacjom.

Sekretarz namiestnictwa Proth w sprawie klinik rządowych.

Rotmistrz żandarmerji Dąbrowiecki.

Radca dworu Struszkiewicz, ks. kan. Borsuk.

Deputacja komitetu ratunkowego powiatu wielickiego i podgórskiego pp. Larisz Niedzielski, ks. Gruszecki, włościanin Madej i Karol Czecz.

Deputacja związku malarzy polskich pp. Wojciech Kossak, Piotr Stachiewicz i Jacek Malczewski.

Deputacja gminy miasta Krakowa: I wiceprezydent dr Leo, r. m. J. Federowicz, J. Rotter, dr Benis i dr Horowitz.

Deputacja z powiatu Wadowickiego p. Michał Naimski z Zatora.

O. Krempa T. J. z delegacją Stow. Stróżów katolickiego w sprawie zalanych mieszkań przez powódź.

P. Karol Markus celem wręczenia dyplomu członka honorowego Stow. Wzajemnej pomocy Rękodzielników i przemysłowców.

Wreszcie kilka osób w sprawach prywatnych.

Obowiązki urzędnika pełnił praktykant konceptowy namiestnictwa p. Władysław Studziński.

Wczoraj wieczorem o godzinie 9 odjechał p. namiestnik pociągiem pospiesznym do Lwowa.

Pogrzeb ś. p. Wincentego Korneckiego odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 po południu z domu l. 14 przy ul. Jabłonowskich. Zarząd „Koła mieszczańskiego" prosi uprzejmie swoich członków, ażeby ile możności wzięli udział w pogrzebie. Także wydział tow. im. T. Kościuszki zaprasza członków do licznego udziału w pogrzebie.

Hojny dar. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet, który się w dniu 14 b. m. ukonstytuował dla niesienia pomocy powodzianom, otrzymał od WPana Erazma Jerzmanowskiego z Prokocima hojny dar 3 tysiące koron, za co mu niniejszem składa najgorętsze podziękowanie.

WP. Erazm Jerzmanowski wszedł do składu komitetu.

St. Larysz Niedzielski, przewodniczący komitetu.

Opera. Tannhäuser jest dla Krakowa niemal nowością. Śpiewano go tutaj tylko jeden raz podczas krótkiej gościny opery lwowskiej w kwietniu 1898 roku. To też wczorajsze przedstawienie miało licznych i skorych do oklasków słuchaczy. Wykonanie opery stało pod każdym względem wyżej od wykonania Lohengrina. Nie trzeba zapewniać. że p. Bandrowski był wspaniałym Tannhäuserem. Z za kulis dochodziły wieści, że artysta nie czuje się dysponowanym, ale nie widać tego było ani w głosie, który brzmiał donośnie i metalicznie, ani w grze, która sama dla siebie stoi na wysokości najlepszego kunsztu aktorskiego. Całość przedstawienia szła pod względem muzycznym wcale składnie; gorzej było z reżyserją. Obszerniej o Tannhäuserze jutro.

W sobotę poraz drugi Tannhäuser, ostatni występ p. Bandrowskiego.

W niedzielę „Żydówka" Halevyeego z panią Józefą Kurtrowną, artystką opery warszawskiej, p. Florjańskim, Didurem i t. d.

Artyści teatru poznańskiego, w gmachu teatru ludowego (ulica Krowoderska) dają na rzecz dotkniętych powodzią. pod protektoratem „Czytelni dla kobiet", wysoce interesującą i wesołą farsę „System nieboszczyka" z francuskiego. Sztuka ta w samym Paryżu przeszło 200 razy graną była z niebywałem powodzeniem. W niedzielę dla publiczności lubiącej zdrowy humor, danym będzie „Wieczór śmiechu", na który złożą się produkcje humorystyczno-komiczne, śpiewy choralne a zakończy I akt z „Wiesława", komedjo-opery z tańcami ludowymi. Spodziewać się należy, że w oba te wieczory sala po brzegi zapełnioną będzie. Bilety wcześniej nabywać można w handlu p. W. Fenza w Rynku. W niedzielę od 10-tej rano przy kasie teatralnej.

Zarzad krakowskiego Towarzystwa „Oświaty Ludowej" założył w czerwcu 1903 r. 21 nowych bezpłatnych czytelni ludowych, a mianowicie w gminach: Książnice, Ujazd (pow. Bochnia), Humniska (pow. Brzozów), Wola Filipowska (pow. Chrzanów), Grądy (pow. Dąbrowa), Libusza, Moszczenica (pow. Gorlice), Tyniowice (pow Jarosław), Głowienka (pow. Krosno), Nadwórna (pow. Nadwórna), Jeżowe (pow. Nisko), Chorowice, Pola ka Haller (pow. Podgórze), Miżyniec (pow. Przemyśl), Domacyny, Jadachy, Wydrza ad Grębów (pow. Tarnobrzeg), Siemiechów, Zaczarnie (pow. Tarnów), Gierałtowice (pow. Wadowice), Koniaków (pow. Cieszyn na Śląsku austr.); oraz uzupełnił bibljoteki w 17 dawniej założonych czytelniach, a mianowicie w gminach: Włosienica (pow. Biała), Bogumiłowice, Złota (pow. Brzesko), Ptaszkowa (pow. Grybów), Konty (pow. Jasło), Brzyskowola (pow. Łańcut), Raba Wyżna (pow. Myślenice), Jasienna (pow. Nowy Sącz), Grywałd (pow. Nowy Targ), Dubiecko (pow. Przemyśl), Monasterz (pow. Przeworsk), Matysówka, Tyczyn (pow. Rzeszów), Graboszyce, Koczyny, Tarnawa (pow. Wadowice), Mnich (pow. Bielsk na Śląsku austr.). Ogółem rozesłano książek 3191, wartości 2340 koron.

Zarząd główny krakowskiego Tow. „Oświaty Ludowej" uprasza uprzejmie członków o łaskawe nadsyłanie wkładek, a kierowników czytelni o łaskawe nadsyłanie sprawozdań.

Na sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego, oraz na „dom Zdrowia" w Zakopanem odbył się staraniem młodzieży akademickiej z Krakowa, dnia 13 b. m. wieczór artystyczny i humorystyczny w Krynicy w sali balowej „Domu zdroj.". Wieczór ten wypadł pod każdym względem zadawalniająco, znać było, że młodzież dołożyła dużo starań, aby program zajął licznie zgromadzoną publiczność, która oklaskiwała ochoczo młodych wykonawców. Z obfitego i naprawdę artystycznego programu wyróżnić należy przedewszystkiem utwory fortepianowe Chopina, Paderewskiego, Rubinsteina i Friedmana, odegrane z wielkim smakiem przez pianistę p. A. G. „Prolog z Pajaców" i „Król Olch" bardzo dobrze odśpiewany p. B. Gelli. Deklamacja w interpretacji p. Ju. Haraschina wywołała burzę oklasków. Słuchacze z widocznem zadowoleniem słuchali przepięknej „Improwizacji" z Kordjana.

Po koncercie odbył się „Reunion" przy bardzo licznym udziale miejscowych gości. Do kadryla I stanęło 60 par. Tańce prowadził z iście młodzieńczą werwą p. Jul. Haraschin z Krakowa.

Z kółka Slawistów U. U. J. Na walnem zgromadzeniu dnia 14-go b. m. odbył się wybór nowego zarządu, w którego skład weszli koledzy: Stanisław Turowski, jako przewodniczący, Andrzej Baumfeld jako zastępca przewodniczącego i Józef Ujejski jako sekretarz, oraz wybór komisji kontrolującej, w której skład weszli: kolega Wiakowski jako prezes i koledzy: Sokołowski i Grasela jako członkowie.

Z „Harmonji" donoszą: Wobec spodziewanego zgonu Ojca św. nie przyjmuje orkiestra Towarzystwa żadnych zamówień na gry, aż do chwili ukończenia żałobnych ceremonjałów pogrzebowych. Tożsamo nastąpi przez ten czas przerwa w próbach i lekcjach muzyki.

Salon okrężny 1903. Wydział Stowarzyszenia art. polskich w Krakowie pragnąc uniknąć wysoce szkodliwych dla sprawy Salonu a dla artystów przykrych i kosztownych zapóźnień w zgłoszeniu i nadsyłaniu dzieł na wystawę Salonu, przypomina na tej drodze wszystkim kolegom, że termin zgłoszenia na Salon tegoroczny upływa z dniem 15-o sierpnia zaś nieodwołalnie ostatni termin nadsyłania prac (loco Kraków) z dniem 1 września. Dzieła nadeszłe po tym terminie nie będą mogły brać udziału w Salonie.

Przy tej sposobności uprasza Wydział najusilniej o adresowanie przesyłek wprost do Tow. przyj. szt. pięk. w Krakowie, Plac Szczepański l. 4, gdyż posługiwanie się pośrednictwem spedytorów pomnaża koszta przewozu w trójnasób a czasem i więcej. Wszystkie pisma polskie uprasza się o przedruk.

Powódź.

Dla powodzian. Redakcja „Głosu Narodu" 25 koron.

Administracja naszego dziennika chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu datków dla nieszczęśliwych powodzian.

Pan namiestnik hr. Potocki złożył na rzecz ofiar powodzi kwotę 2000 k.

* * *

„Harmonja" koncertowała wczoraj na plantach na dochód powodzian. Datki zbierały panie przy stolikach, licznie zebrana publiczność nie szczędziła ofiar, od których nie uchylały się nawet osoby biedniejsze.

Z powodzeniem produkowała się także młodzież gimnazjalna na mandolinach, która zbierała hojne datki na rzecz powodzian. Młodzież ta obchodziła sklepy i lokale znajduje wszędzie chętne przyjęcie. Datki zebrane w ciągu dwóch dni wynoszą, jak świadczą poniżej zamieszczone wykazy, poważną kwotę.

* * *

Dnia 16 lipca b. r. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu dla powodzian następujące datki: JW. Eustachy Jaksa Chronowski k. 100 JW. rektor dr Edward Janczewski k. 100, dr Henryk Szarski k. 100, Roman Dobner k. 30, Władysław Niewiarowski k. 10, Szan. Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. zamiast wieńca na trumnę dla śp. W. Korneckiego kor. 20, Jan Arnółowicz k. 20, złożone w Redakcji „Czasu" kor. 2339 hal. 90, złożone w Redakcji „Czasu" dla włościan i powodzian powiatu krakowskiego k. 34, radca Józef Jawornicki k. 50, prof. dr Ksawery Fierich k. 20. — Razem kor. 2823 h. 90. — Ogółem wpłynęło dotąd k. 5503 h. 64. — Mieczysław Sędzimir, skarbnik komitetu dla powodzian.

* * *

Komitet pomocy dla powodzian, zorganizowany przy „Czytelni dla kobiet", zebrał w dniu 14 lipca następujące kwoty: 1) stolik przed Hawełką (pp. Giżycka, Jaworska, Gumowska) 658 koron; 2) stolik przed cukiernią Schmidta (pp. Jahnowa, Cichińska, Stopczańska) 186 kor. 80 hal.; 3) stolik przed kawiarnią Janikowskiego (p. Jankowski) 138 kor. 44 hal.; 4) stolik pod Zamkiem (pp. Gebauer, Plappertowa Watten) 52 kor. 28 hal.; 5) stolik przed Collegjum Novum (p. Małkowska z córką, młodzież akademicka) 143 kor. 75 hal.; 6) stolik w parku krakowskim (p. Ligięzianka) 28 kor. 71 h.; 7) stolik na wałach (p. dr. Z. D. Golińska, p. Podlewska, Molkówna) 84 kor. 24 hal.; 8) most podgórski (p. Cygnarowicz, Wilusz. Mieniewski) 57 kor. 38 hal.; 9) stolik p. Watten i młodzież akademicka 83 kor. 31 hal. Razem 1432 kor. 91 hal.

Prócz tego otrzymał komitet od studenckiej orkiestry mandolinowej gimnazjum realnego 34 koron 21 halerzy zebrane podczas koncertu na plantach. W dniu wczorajszym krążące pod opieką pp. Jankowskiego, Wilusza, Cygnarowicza, Kani, Mieniewskiego, Łobaczewskiego, pani Gumowskiej. 7 wozów zbierało liczne dary w odzieży i artykułach spożywczych.

Od p. Troczyńskiego otrzymał komitet 206 bochenków chleba, od księżnej Kazimierzowej Lubomirskiej (20 bochenków chleba i kilkanaście kilo słoniny, które wczoraj odrazu rozdane zostały między najbardziej potrzebujących. Ofiarność ogółu wielka i wzruszająca czemże jest jednak wobec rozmiaru klęski? Komitet zwraca się do każdego komu niedola ludzka leży na sercu, aby nie ustawał w ofierze, a każdy najmniejszy datek z wdzięcznością przyjętym zostanie. W piątek wozy w dalszym ciągu krążyć będą po mieście i mamy nadzieję, że nie powrócą próżnemi.

Komitet urzęduje w lokalu „Czytelni dla kobiet" codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem, gdzie zarówno datki składać jak i bliższych informacyj zasięgać można.

* * *

Deputacja miejska w Wiedniu.

P. wiceprezydent Leo, zwróciwszy się do posłów Górskiego i Rappaporta z telegraficznem zapytaniem, otrzymał od nich odpowiedź, że prezydent ministrów dr Koerber przyjmie deputację miasta Krakowa w sobotę o godzinie trzy kwadranse na 1. Przedtem o godz. wpół do 11 przed południem deputacja uda się na konferencję do ministra dra Piętaka.

Deputacja wyjeżdża do Wiednia dziś pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Leo. W skład deputacji wejdą posłowie: Górski, Petelenz, Rapaport i Rotter; z Rady miasta zgłosili się dotąd do udziału pp. Beringer, Federowicz, Horowitz (?), Judkiewicz, Łepkowski, Miedniak i Seinfeld (?).

* * *

Stały komitet miejski dla spraw, związanych z powodzią, na wczorajszem posiedzeniu, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Leo, uchwalił zarządzić pompowanie wody z zalanych piwnic. Pompowanie rozpocznie się przy opadnięciu wód do stanu normalnego i to najpierwej w realnościach wyżej, a następnie niżej położonych. Komitet uchwalił dalej przypomnieć właścicielom realności przepisy sanitarne, o ponownem zajęciu mieszkań, zalanych wodą. Wybrano podkomitet doraźnej pomocy, złożony z radców miejskich: Godzickiego, Kosobuckiego i Łepkowskiego. Obowiązki sekretarza powierzono naczelnikowi wydziału dobroczynnego p. Piotrowi Banasiowi. P. radcy Godzickiemu oddano do rozporządzenia kwotę 1500 kor. na cele doraźnych zapomóg. Utworzono subkomitety dla oszacowania szkód, poniesionych przez mieszkańców miasta w ruchomościach i nieruchomościach. Do podkomitetu, mającego szacować ruchomości, wybrani r. m. Bialik, Markus i Miedniak; do szacowania nieruchomości r. m. Beringer, Turski i Uderski.

Dla dotkniętych powodzią złożył p. dr Paweł Popiel 50 bochenków chleba.

* * *

Z Dębnik donoszą nam o wielkiem poświęceniu i odwadze porucznika Nowaka i ucznia z 7-mej klasy Zygm. Dudniaka, którzy wraz z 5 żołnierzami ratowali matki z niemowlętami, wynosząc ich ze strychów, burzących się domów, gdyby nie oni, niechybna śmierć by ich czekała, gdyż na całe Dębniki i Zakrzówek 1 był ponton.

Rada miasta.

Przewodniczący wiceprezydent dr Leo otwierając posiedzenie o godzinie 6 po południu oznajmia, że następujący członkowie zażądali urlopów: dr Gunkiewicz na 4 tygodnie, dr Gross na 6 tygodni, dr Horowitz na 2 miesiące. Urlopy udzielono.

Odczytanie pism.

Zastępca sekretarza prezydjalnego dr Kleja, odczytuje pismo cechów krakowskich, proszących Radę o opiekę, aby roboty około budowli miejskich oddawano rękodzielnikom z pierwszej ręki. Pismo to przekazano sekcji ekonomicznej i komisji inwestycyjnej.

Następnie odczytano pismo komitetu proszące o subwencję na przyjęcie wycieczki geologicznej w Krakowie.

Powódź.

Wiceprezydent zawiadamia, że otrzymał telegram od b. delegata p. Laskowskiego i jego małżonki, z wyrazami współczuczucia z powodu klęski powodzi, jaka miasto nawiedziła, tudzież, że od hr. St. Badeniego, marszałka krajowego

otrzymał na cele akcji ratunkowej 1000 koron, zaś od arcybractwa miłosierdzia 500 kor. Kwoty te złożono na razie w kasie miejskiej.

Następnie uwiadomił p. Wiceprezydent o bytności delegacji gminy u p. namiestnika, która przedłożyła swoje postulaty uchwalone przez Radę miasta.

P. namiestnik przyjął delegację życzliwie i zapewnił, że poczyni starania, aby wyjednać odpowiednią pomoc dla Krakowa, a za tydzień uda się do Wiednia, skoro tylko otrzyma relację co do wysokości szkód.

Zdaniem p. namiestnika dla ochrony Krakowa przed powodziami koniecznem jest przełożenie koryta Rudawy i regulacji Wisły tudzież budowa portu.

Wiceprezydent zawiadamia, że dziś wyjeżdża do Wiednia deputacja Rady miejskiej w sprawie powodzi.

Zarządzono ścisłą rewizję budynków pod względem bezpieczeństwa, tudzież polecono fizykowi i lekarzom wdrożenie akcji sanitarnej celem ochronienia mieszkańców od przykrych następstw sanitarnych.

O wodociągi.

R. m. Rotter interpeluje w sprawie ogłoszonego sprawozdania chemika miejskiego w dziennikach w sprawie wodociągowej.

Przewodniczący odpowiada, iż w przyszłości podobne polemiki podwładnych nie będą się pojawiały.

Na wystawę do Drezna.

Na przedstawienie r. m. Domańskiego uchwaliła Rada kredyt 2000 koron dla delegacji gminy, która uda się na wystawę 130 miast niemieckich w Dreznie, celem poczynienia tam studjów fachowych — pod względem administracji miejskiej.

Gwałty żydowskie.

Sekretarz dr Kleja odczytuje następnie pismo Koła artystyczno-literackiego, w sprawie żydowskiego znanego napadu na pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego. Pismo to podnosi nieodpowiednie zachowanie się władzy bezpieczeństwa i prosi o poczynienie kroków — aby mieszkańcy miasta nie byli narażeni na podobne napaści ze strony sfanatyzowanego tłumu żydowskiego.

Przemówienie p. Bąkowskiego.

R. m. Bąkowski w dłuższej mowie interpelował p. wiceprezydenta w sprawie zajść na żydowskim Kazimierzu.

Dopiero przed tygodniem wykazała dyskusja Rady niedołęstwa niższych organów policyjnych, a w parę dni potem zaszedł znany wypadek napadu tłuszczy żydowskiej na trzech artystów. Policjant nie tylko napadniętych nie bronił, ale nadto ich zaaresztował, urzędnik zaś konceptowy, przed którym „winnych“ stawiono, rozkazał aresztowanych siłą zrewidować, by się przekonać, czy nie mają zatrutych cukierków. O aresztowaniu napastników nie pomyślał nikt. Pokazuje się, że **policja potrzebuje reformy nie tylko in membris ale i in capite.**

Z powodu ważności spraw na porządku dziennym będących nie chce interpelant rozwodzić się dłużej nad gwałtami żydowskimi, zapytuje tylko prezydenta:

1) Czy telegram w sprawie niedołęstwa policji okazanego przy napaści na p. Grabowskiego, wystosowany do władzy, wywołał jaką reakcję?

2) Czy prezydent zechce fakt ostatnio omówiony podać z naciskiem do wiadomości władz wyższych?

W obronie żydów.

R. m. Daszyński uważa, że pismo Koła jest spóźnione, gdyż Dyrekcja policji aresztowała znaczną (?) liczbę osób podejrzanych.

Dr Leo polityku je.

Przewodniczący dr Leo zaznacza, że fakt napadu jest ubolewania godnym, a wypadek ten stwierdza ponownie że ilość i jakość organów policyjnych w Krakowie nie odpowiada wymaganiom europejskiego miasta. Na telegram do p. namiestnika nie otrzymał dotąd odpowiedzi, ale poruszył sprawę podczas posłuchania Rady m. u p. namiestnika, a ten oświadczył, że uznaje potrzebę zmiany i poprawy stosunków bezpieczeństwa publicznego w Krakowie.

Wobec tego iż jest w toku śledztwo sądowe uważa p. wiceprezydent pismo Koła artystycznego „za załatwione“ (?!).

Budowa magistratu.

W dalszym ciągu obrad, Rada miejska zastanawiała się nad budową nowego ratusza na placu św. Ducha. Zabierał głos cały szereg mówców. Dyskusja toczyła się głównie około kwestji, czy korzystniejszą jest przebudowa starego ratusza, czy też wybudowanie nowego. Ostatecznie zwyciężyło zapatrywanie komisji inwestycyjnej, która domagała się rozpisania konkursu, ograniczonego do polskich architektów, na budowę nowego gmachu na podstawie wypracowanego przez budownictwo miejskie programu budowy.

Obszerniejsze sprawozdanie z obrad nad kwestją budowy magistratu z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Choroba Ojca Świętego.

Biuletyn.

Rzym 16 lipca. (Godz. 7 m. 30 wieczór). O godz. 7 wieczór wydano następujący biuletyn: Stan zdrowia Ojca św. od rana się nie zmienił. Papież spał w ciągu dnia kilka godzin. Tętno 88, oddech 30, ciepłota ciała 36·6. Podpisani. Mazzoni. Lapponi.

Potrzeba operacji.

Rzym 16 lipca. O godz. 5 popoł. prof. Mazzoni odbył konferencję z Rossonim. O godzinie wpół do 6 udał się Mazzoni z Lapponim do Watykanu. Podczas badania stanu zdrowia Ojca św. zadecydują lekarze, czy mają przedsięwziąć nową, trzecią z rzędu operację.

Stan zdrowia Ojca św. bardzo groźny.

Rzym 16 lipca. (Godz. 10 min. 16 wieczór). Ajencja Stefaniego d nosi: Prof. Mazzoni zabawił w Watykanie od godz. 8—9 i stwierdził, że stan Ojca św. jest niezmieniony. Lekarze nie sądzą, aby katastrofa bezpośrednio groziła. Papież był rozdenerwowany i prosił, by go przeniesiono do fotelu, poczem trochę się uspokoił.

Po opuszczeniu apartamentów papieskich lekarze omawiali ewentualność ponownego nakłócia klatki piersiowej i postanowili operacji nie przedsiębrać. Stan Papieża jest w każdym razie bardzo groźny.

O godz 8 wieczór polecił Ojciec św. przywołać sekretarza stanu Rampollę i dał mu kilka zleceń.

Dzisiejsza noc.

Rzym 16 lipca. (Godz. 10 min 35 wieczór). Ostatnie wydanie „Tribuny“ donosi, że prof. Mazzoni oświadczył wobec jednego z dziennikarzy, że także i dzisiejszej nocy nie zachodzi obawa katastrofy.

Śmierć zbliża się nieuchronnie.

Wiedeń 17 lipca. (Tel. wł.). „N. F. P.“ donosi z Rzymu, iż Ojciec św. wierzy ciągle, że odzyska zdrowie. Wiara ta podtrzymuje go przy życiu. Lekarze jednak widzą, że śmierć zbliża się nieuchronnie. Z powodu osłabienia Ojca św. zaniechano wykonania trzeciej operacji wypuszczenia płynu z jamy opłucnej, chociaż koniecznem to jest ze względu na akcję serca.

TELEGRAMY.

Odznaczenie.

Wiedeń 17 lipca. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał radcy namiestnictwa drowi Ignacemu Dembowskiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Widmo obstrukcji czeskiej.

Wiedeń 17 lipca. (Tel wł). Prasa czeska donosi, że posłowie czescy podczas jesiennej sesji Rady państwa chwycą się obstrukcji, jeżeli rząd nie uwzględni ich żądań narodowych.

Piotr I planował zamach na Obrenowicza.

Wiedeń 17 lipca. (Tel. wł.) „N. W. Joural“ donosi na podstawie pewnych informacyj, że Piotr I król serbski wiedział o planowanym zamachu na Aleksandra i Dragę, że cały zamach ułożany był i przygotowany w Genewie.

Podczas mordowania pary królewskiej zginąć miało 10-ciu austrjackich poddanych ze służby królewskiej.

„N. W. J.“ domaga się urzędowego sprawdzenia tej wieści i ewentualnego wyjednania zadośćuczynienia dyplomatycznego dla Austrji, a wynagrodzenia pieniężnego dla rodzin pomordowanych sług.

Podróż inspekcyjna.

Czerniowce 17 lipca. Minister rolnictwa bar. Giovanelli przybył tu wczoraj w towarzystwie szefa sekcji bar. Sacken na inspekcję dóbr funduszu religijnego grecko orjentalnego i państwowych zakładów hodowli koni. W ciągu dnia wczorajszego minister złożył wizyty marszałkowi krajowemu Lupulowi i arcybiskupowi Repcie. Podróż inspekcyjna potrwa osm dni.

Pogrzeb Kallaya.

Budapeszt 17 lipca. Wczoraj odbył się tu przy nader licznym udziale reprezentantów władz i publiczności pogrzeb ministra Kallaya. Cesarza zastępował arcyks. Józef August.

Podczas pogrzebu wygłosił prezydent Izby poselskiej hr. Wojciech Apponyi, płomienną mowę, w której wykazywał, jakie są obowiązki prawdziwego patrjoty węgierskiego.

Hr. Kuhen pragnie rozwiązania Izby.

Budapeszt 16 lipca. (Tel. wł.) Hr. Khuen Hedervary wyjeżdża w poniedziałek do Ischlu, celem uzyskania pozwolenia na rozwiązanie Izby i rozpisania nowych wyborów.

Morderstwo.

Zakopane 16 lipca. (T. wł.) Wczoraj wieczorem zamordowano górala Czerniaka. Morderca Sobczak jeszcze nie schwytany; żona zamordowanego podejrzana o współudział, została uwięziona. Bliższe szczegóły morderstwa zamieścimy w „Tygodniku Zakopiańskim“.

Na powodzian.

Lwów 16 lipca. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Prezydjum namiestnictwa wyasygnowało w dalszym ciągu dla powodzian w Krakowie i okolicy 6 000 k. oraz 2 000 k. dla powiatu brzeskiego.

Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły dla powodzian galicyjskich zapomogę w kwocie 25 000 kor.

Nafta.

Wiedeń 16 lipca. „Fremdenblatt“ donosi: — Rokowania galicyjskich przemysłowców naftowych w sprawie założenia akcyjnego Towarzystwa „Petrolea“ doprowadziły do zadawalniającego zakończenia, po usunięciu trudności i bezwarunkowem przystąpieniu do Towarzystwa obu Towarzystw „Potok“. Prowizoryczny komitet Petrolei już się ukonstytuował i natychmiast rozpoczął czynności. Przyjście do skutku Towarzystwa Petrolea, oznacza, pisze to pismo, jednolite uregulowanie galicyjskiej produkcji surowca. — Za utworzeniem „Petrolea“ pójdzie także ostateczna organizacja rafinerji.

Lwów 16 lipca. Wydział krajowy wysyła zagranicę pięciu inżynierów krajowego biura melioracyjnego dla przestudjowania kanalizacji rzek i kanałów spławnych.

Wysłani inżynierowie mają się najpierw udać do Pragi dla obejrzenia robót kanalizacyjnych na Weltawie i Łabie, a następnie do Berlina dla przestudjowania kanału, łączącego Odrę ze Sprewą, kanału howelskiego i finowskiego, a przedewszystkiem znajdującego się w rekonstrukcji kanału teltowskiego.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go lipca. — (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117·32 Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 99·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 663·—, Akcje węg. 731·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 525·— Akcje Länderbanku 411·—, Akcje kolei państ. 669·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tytoniowe 856·—, Akcje Alpiny 371· Losy tureckie 121·75, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 20·60, spirytus (silny) 42·40, nafta niezmieniona.

Berlin 16 go lipca. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła**, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do **Jasła a stąd** do Nowego **Zagórza**, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę: połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia: w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic: w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego: kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła**, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i **Budapesztu**; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.20 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, **stąd do Jasła**, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. **Zagórza**, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.40 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa: w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia: w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca, od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa z **Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgóraa-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk: połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Księgarnia Katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

św. Jana L. 6 (Hotel Saski)

otrzymała i poleca dzieło świeżo wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu z ambony

przez **ks. M. NOELA**, Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki**, Prof. Semin. kieleckiego.

Dotąd wyszły 2 tomy. Całość obejmie 6 tomów i wyjdzie w bieżącym roku.

Cena każdego tomu 6 koron, już z przesyłką franco. 1782

DWIE PANNY niżej lat 25, z posagiem po 30.000 złr., z dobrego domu, **poszukują mężów** inteligentnych na stanowisku. Prosi się o załączenie fotografii Lubaczów, poste restante „GWIAZDA". 1901 1 1

Praktykanci biurowi

znajdą umieszczenie w **Parowej Fabryce szczotek i pędzli Inż. Baltazara Boguckiego** na Zwierzyńcu-Półwsie przy Krakowie. Wymaga się: Ortografiezne i piękne pismo oraz znajomość języka polskiego i niemieckiego. 1909 1 3

W Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 44 odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej oraz języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych

pod kierunkiem

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 1785

Praktykant

z ukończoną II kl. gimn. lub real., w wieku około lat 14, dobrej konduity, zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu papieru itp.

JULIANA KURKIEWICZA

Kraków, Mały Rynek. 1896

Ogłoszenie.

W Nawojowej górze pod Krzeszowicami, znajduje się studnia około 58 m. głęboka, ocembrowana drzewem. **Studnia ta ma być omurowaną,** na zaprawie cementowej i za opatrzoną w wodociąg wiadrami, ewentualnie pompą.

Wykonanie oddane zostanie w przedsiębiorstwo **na podstawie umowy z Wydziałem Rady powiatowej w Chrzanowie zawrzeć się mającej.** Wzywa się przeto PP. fachowych przedsiębiorców, aby po zbadaniu studni na miejscu, wnosili do Wydziału powiatowego oferty, które przyjmowane będą po koniec **lipca** b. r.

Pod rozwagę będą brane jedynie oferty uzasadnione szczegółowym kosztorysem.

Bliższych szczegółów i wyjaśnień udzieli **Wydział powiatowy w Chrzanowie.** 1855 2 3

Znakomite prawdziwe

WINO FRANCUSKIE

Białe „Cérous" 1681

lub Czerwone „Cht. Lafitte"

mała butelka 75 h.

W handlu kolonialnym

J. F. Fischera

Kraków, Rynek Linia A-B.

NAUCZYCIELKA wszechstronnie wykształcona, muzykalna, poszukuje posady. Adres: **A. B.** poste restante Cieszyn. 1899 1 2

Fortepian używ. Hofbauera do sprzedania. 1905 Wiadomość: ul. Mikołajska L. 12 II p.

Fabryka Towarów Glinianych

JANA Księcia LIECHTENSTEIN

w Unterthemenau koło Lundenburga

poleca: **Płyty mozajkowe** i piękne **klienkiery** w uznanym znakomitym gatunku, 10 milionów rocznej produkcyi; **rury kamionkowe, cegłę** klinkerową, **rurki** drenowe, **dachówkę falcowaną,** glazur. i matowe **płyty ścienne, cegłę** fasadową i **dachówkę** zwykłą.

Illustr. cenniki gratis i franco.—Liczba robotników 700.

415 11 24

Rękawiczki najlepsze

poleca PIERWSZA POLSKA FABRYKA

pod firmą:

A. MIRKIEWICZ

Filia: ulica Szewska L. 2. 1727 6 0

Fabryka oraz pierwszorzędna pralnia: ul Mostowa 4.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

Za pół ceny

1827

pozostałe towary wysprzedawane będą a mianowicie: **Materye** wełn. na suknie, **Portyery, Firanki, Derki** na konie, **Fartuszki, Halki. Wyprzedaż** tylko jeszcze **krótki czas trwać będzie.**

FR. SZUBERT

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 17.

Zupełna Wysprzedaż

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ



458 28 0

Objąwszy w nowo wybudowanym

Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem

na Krupówkach **Restauracyę** — prowadzić ją będę na sposób domowy. Piwnicę zaopatrzyłem w trunki z pierwszorzędnych firm. Przy tem polecam suche i widne **pokoje** wygodnie i elegancko umeblowane, tak na sezon letni jak i w porze zimowej. Staraniem mojem będzie zadośćuczynić najwybredniejszym wymaganiom, — przyczem polecam się Szanownej Publiczności.

Aleksander Włoczkowski

1820 4 6 **długoletni restaurator w Rabce.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 1762

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez tóż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryembadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Uzdolniona do samodzielnej pracy

MODYSTKA

poszukuje zajęcia na sezon jesienny. Oferty do Administracyi „Głosu Narodu" pod „M. P". 1904 1 4

Poszukuje się

młodej osoby pani lub mężczyzny, obeznanej w handlu, ze znajomością języka niemieckiego, do objęcia filii sprzedaży wyrobów galanteryjnych. Kaucya 350 złr. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu". 1903 1 3

Kupię handel korzenny

na prowincyi za gotówkę. Interesowani raczą się zgłosić pod adresem: Franciszek Wolański ul. Radziwiłłowska 21 II piętro. 1906 1 2

Poszukuje się mieszkania

z 3 do 4 pokoi z przynależnościami, przy ul. Szlak lub w pobliżu Zgłoszenia pod: F. R. do Administr. „Głosu Narodu". 1902 1 3

W obec teraźniejszej klęski powodzi

zwracamy uprzejmie uwagę na naszego wyrobu

MIAŁ TORFOWY

jako wyborny środek do osuszania mokrych i wilgotnych mieszkań, ścian, piwnic etc.

Cena wyjątkowo niska 100 kgr. K. 3·—

Pierwsza galicyjska Spółka dla eksploatacyi torfowisk krajowych

Biura sprzedaży: Rynek 34,

lub róg ulicy Krowoderskiej i Słowiańskiej L. 2. 1907

Rodowita Francuzka

lub osoba władająca dobrze po francusku, **znajdzie zajęcie** na czas wakacyj. Zgłoszenia: Kraków, ulica Biskupia 4. u właścicielki. 1880 2 [illegible]

Mariage.

Polak, 35-letni, katolik, posiadający stopień akademicki, zajmujący wybitne i niezależne stanowisko za granicą, zamożny i niezawisły, pragnąc ożenić się z rodaczką, poszukuje z braku sposobności zrobienia odpowiedniej znajomości, na tej drodze towarzyszki życia, panny lub młodej wdowy, z dobrego domu, wykształconej, znającej nieco obce języki, sympatycznej po wierzchowności i średnio zamożnej. Uprasza się adresować odpowiedzi (do 5 Sierpnia b. r.) pod: „Dr A. Z. 35" poste restante **Kraków,** które przez piszącego, pozostającego przez kilk tygodni w kraju, będą odbierane tylk za okazaniem kwitu inseratowego. Charakter i stanowisko piszącego daj rękojmię zupełnej dyskrecyi oraz poważnego traktowania sprawy. 1837

Sklep z mieszkaniem

do wynajęcia przy ul. Szlak 41, od 1-go Sierpnia. Wiadomość u stróża. 1884 2 4

Poszukuje się

pomocników fryzyerskich kalotików, 1-go zdolnego starszego i młodszego, do zakładu p. Brzeszki w Żywcu. 1849 4 6

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 617

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.